

Aleksander Koroczyński

**DZIENNIKARSTWO MIĘDZYNARODOWE
W WARUNKACH KONWERGENCJI
ŚRODKÓW MASOWEGO PRZEKAZU**

Pojawieniu się prasy periodycznej a później radia i telewizji w XIX i XX wieku towarzyszył nieustanny rozwój i komplikowanie się bazy technologicznej produkcji informacyjnej, temu z kolei towarzyszyło zwiększanie się ilości organizacji ekonomicznych, realizujących tę produkcję. Stworzenie wielkich przedsiębiorstw prasowych, jakimi były ogromne „fabryki prasy” a następnie formowanie się wielkich skomplikowanych technologicznie kompanii radiowo telewizyjnych sprzyjało rozwojowi i pogłębieniu zawodowej działalności dziennikarskiej. Powstały wertykalny, hierarchicznie zorganizowany model komunikacji masowej rozwijał się przede wszystkim zgodnie z monologiczną formułą „*od niewielu-do wielu*”.

Szczególnie widoczne było to w sferze międzynarodowego komunikowania masowego, gdzie w XX wieku niepodzielnie panowali najważniejsi państwowi i komercyjni aktorzy – służby informacyjne, transgraniczne korporacje wydawnicze i inne. Właśnie do nich, często w połączeniu z państwowymi resortami polityki zagranicznej, należało de-facto wyłączne prawo na wypełnianie transgranicznych strumieni informacyjnych oraz kontrola nad ich zawartością.

W obliczu skomplikowania technicznego i kosztów produkcji informacyjnej, wertykalnej konstrukcji komunikowania możliwości samodzielnej działalności obywateli w sferze informacji masowej zostały sprowadzone do minimum. Świadczy o tym szczególnie historia „alternatywnej” prasy na Zachodzie oraz „drugiego obiegu” na Wschodzie, które stanowiły marginalne zjawiska komunikacyjne. Transgraniczna działalność informacyjna poza strukturami medialnego mainstreamu była wykluczona.

W XX wieku pojawiła się i nasilała tendencja, którą można scharakteryzować jako *alienację publiczności medialnej od bezpośredniego uczestnictwa w proce-*

sach komunikowania masowego z powodu zdecydowanej dominacji zawodowych dziennikarzy oraz ich sponsorów politycznych i ekonomicznych w kształtowaniu agendy informacyjnej w największych organizacjach medialnych, często ignorujących faktyczne zapotrzebowania i nastroje znacznej części obywateli¹. Pośrednim dowodem istnienia zjawiska alienacji jest postępujące istotne ograniczenie korzystania z „klasycznych” mediów i masowe odchodzenie do Internetu w miarę zwiększania się dostępności Sieci dla szeregowych obywateli i tworzenia w nim szerokiego spektrum amatorskich zasobów: portali, blogów, sieci społecznościowych, portali wideo i innych.²

W takich warunkach ideał horyzontalnego dialogicznego komunikowania w duchu J. Habermasa przedstawia się jako utopijny. On zapewniałby rozwój demokratycznego dyskursu publicznego z jego rzeczywistym wielogłosem i równością uczestników, przewidujący wzajemne interakcje zgodnie z formułą „wielu-z-wieloma”. Idea „wielogłosowego świata”, która natchnęła w swoim czasie autorów świetnego raportu międzynarodowej komisji UNESCO pod kierownictwem McBrighta³, zaczęła być realizowana w praktyce dopiero w trakcie rozwoju „rewolucji cyfrowej” – digitalizacji produkcji informacyjnej i komunikowania, której towarzyszył szybki rozwój konwergencji medialnej.

W komunikologii określenie „konwergencja” jest wykorzystywane dla określenia wzajemnego wpływania i zlewania się różnego rodzaju kanałów i środków komunikowania w warunkach rozwoju procesów multimedialnych i supermagistrali informacyjnych, doskonalących się dzięki szerokiemu wdrażaniu nowych technologii, zapewniających zastosowanie transmisji cyfrowej w komunikujących się zdalnie komputerach oraz kablowych sieciach telefonicznych⁴. Termin „konwergencja medialna” jest używany dla określenia procesu zbliżania się i zlewania różnych form zapośredniczonej technicznie komunikacji, przede wszystkim za pośrednictwem środków masowego komunikowania i sieci komputerowych. Wyjątkowe możliwości dla rozwoju konwergencji medialnej stwarza globalna Sieć, dająca możliwość globalnego rozpowszechniania multimedialnych tekstów: *Internet – to nowa synteza, to synteza telewizyjnej widowiskowości, akompaniamentu dźwięku radiowego z grafiką i istotą wydań drukowanych w ruchomej, animowanej wersji*⁵.

¹ Alienacja obywateli od podmiotowego uczestnictwa w procesach komunikacji masowej (w warunkach mediatyzowanego życia politycznego) jest jednym z ważniejszych powodów krytyki sfery medialnej. (zob.: Denis de Moraes, (coord.) *Por otra comunicación. Los media, globalización cultural y poder*. Ed. Icaria. Barcelona 2005).

² В.Н. Монахов: СМИ – уходящая натура? „Право и государство. Теория и практика” 2005, nr 1.

³ *Many Voices, One World. Communication and Society Today and Tomorrow. Towards a New More Just and More Efficient World Information and Communication Order*. Unesco. Paris 1980.

⁴ Л.М. Землянова: Коммуникативистика и средства информации. МГУ, М. 2004, s. 83.

⁵ Электронные СМИ в эпоху Интернета, W: Материалы Всероссийской научно-практической конференции. 25-26 ноября 2009 г. СПбГУ, Санкт-Петербург 2010, s. 24.

Konwergencja medialna przejawia się w rozmaity sposób, zarówno w sferze technologii informacyjno-komunikacyjnych, jak i w działalności komunikatorów (włączając w to dziennikarzy). Dotyczy ona nie tylko dziedziny technologii i infrastruktury komunikacyjnej, zawartości medialnej i sposobów jej dostarczania publiczności, ale również metod zbierania, przetwarzania i rozpowszechniania informacji. To znaczy, że proces konwergencji medialnej jest nie tylko zjawiskiem wyłącznie technologicznym, ponieważ prowadzi do istotnych zmian w charakterze działalności komunikatorów (w tym również dziennikarzy), w dziennikarstwie jako działalności artystyczno-twórczej, skoncentrowanej przede wszystkim na operacyjnym poznaniu (przede wszystkim praktycznym) szybko zmieniającej się rzeczywistości społecznej i na prezentacji zdobytej wiedzy w tekstach medialnych szczególnego rodzaju.

Konwergencja medialna pociąga za sobą głęboką transformację technologii pracy dziennikarskiej, samego zawodu dziennikarskiego. Rodzi ona nawet symbiotyczne formy współpracy różnego rodzaju mediów, nowe stosunki między organizacjami medialnymi i zawodowymi komunikatorami. Konwergencja medialna oznacza wzajemne przenikanie się różnego rodzaju form prezentowania informacji najnowszych i „klasycznych” mediów, jak również istotne zmiany w zawartości mediów i wzajemnych relacjach między komunikatorami i ich publicznością.

Na szczególną uwagę zasługuje wpływ konwergencji medialnej na dziennikarstwo międzynarodowe, które przeżywa w dzisiejszych czasach istotną transformację pod wpływem globalizacji i rewolucji cyfrowej w dziedzinie komunikacji masowej. W szczególności, wywołane to jest istotnymi zmianami w rolach komunikacyjnych publiczności pod wpływem szerokiego rozpowszechnienia technologii cyfrowych obróbki i rozpowszechniania informacji w warunkach konwergencji różnorodnych kanałów i środków komunikowania masowego.

Rewolucja cyfrowa przełomu XX i XXI wieku zrodziła głęboką jakościową transformację komunikowania masowego od strony jego indywidualizacji. Mowa tu nie tylko o rosnącej indywidualizacji korzystania z informacji w warunkach, kiedy najnowsze wielokanałowe i sieciowe komunikowanie dają użytkownikom bezprecedensowo szerokie możliwości samodzielnego wyboru produktów i usług informacyjnych. Indywidualizacja dotknęła też produkcję i rozpowszechnianie informacji masowej. Obecnie stało się możliwe i szeroko praktykowane tworzenie i masowe przesyłanie przez Internet i telefonię komórkową indywidualnych komunikatów różnego rodzaju: wiadomości tekstowych, materiałów fotograficznych i audiowizualnych, włączając teksty informacyjno-dokumentalne i publicystyczne. Telefon komórkowy, jeszcze całkiem niedawno będący nie więcej jak środkiem komunikacji dwustronnej w formie werbalnej, nabrał cech konwergentnego środka masowego komunikowania, zdolnego do szerokiego rozpowszechniania indywidualnych tekstów multimedialnych.

Rzeczywistością naszych czasów staje się „masowe komunikowanie indywidualne” albo „masowa samokomunikacja” (mass self communication). W definicji M. Castellsa jest to nowa forma komunikowania: jest ono, niewątpliwie, masowe,

ale jest tworzone, otrzymywane i odbierane indywidualnie⁶. Występując raz jako forma technicznie zapośredniczonej komunikacji społecznej, uzupełniająca „tradycyjne” komunikowanie masowe za pośrednictwem mediów, w innych wypadkach „masowa samokomunikacja” obywateli pretenduje do uzupełniania medialnego mainstreamu albo do bycia jego alternatywą, póki co stając się czynnikiem, dzięki któremu publiczność dokonuje korekty jego zawartości.

Obecnie dzięki licznym nowinkom technologicznym obywatele są w stanie przechodzić z nawykowego stanu bezosobowej publiczności medialnej do kategorii pełnowartościowych podmiotów komunikowania masowego, zapewniających realizację swojego prawa do komunikowania („The Right of Communicate”)⁷. Tradycyjny stosunek do publiczności mediów jako do obiektu wpływu medialnego wyrażał się na poziomie pojęciowo-terminologicznym: publiczność zazwyczaj jest charakteryzowana jako pewna całość *odbiorców* informacji – albo też *użytkowników* produktów informacyjnych. Choć takie traktowanie interakcji komunikacyjnej między mediami masowymi a „odbiorcami” jest zwyczajowe i szeroko rozpowszechnione, produkt komunikacyjny tego rodzaju jest w istocie jednostronnym procesem, obciętą komunikacją. W pełni wartościowa komunikacja przewiduje dialog i polilog, stałe i pełne sprzężenie zwrotne. Osiągalne jest to wtedy, kiedy publiczność mediów masowych w taki czy inny sposób, w takim czy innym stopniu nabiera cech *podmiotowości*.

Występując w roli konsumentów, indywidua, wchodzące w skład publiczności mediów, nabierają pewnych cech podmiotowości. Konsument może realizować wybór produktów informacyjnych i usług, proponowanych mu przez media masowe, używając ich lub rezygnując z używania, formułować swoje życzenia i pretensje do organizacji medialnych.

W obecnych warunkach indywidualizacji korzystania z informacji i rozwoju cyfrowych interaktywnych form komunikowania masowego radykalnie poszerzają się możliwości użytkowników regulowania procesu komunikacyjnego, kształtowania własnego „menu informacyjnego”. Dotyczy to też korzystania z informacji międzynarodowych: na przykład, użytkownicy Internetu mają dziś możliwość globalnego otwartego dostępu do ogromnej ilości zasobów informacyjnych różnych krajów świata. Dostęp ten jest dziś ograniczony bardziej barierami językowymi i kulturowymi, mentalnością użytkowników Sieci, niż jakimikolwiek innymi przeszkodami.

Razem z tym dawny rodzaj *konsumenckiej podmiotowości* jest redukowany, ponieważ konsument, z jednej strony, ma wolność wyboru, a z drugiej, dysponuje ograniczonymi możliwościami wpływu na komunikację.

Najnowsze technologie i urządzenia komunikacyjne (Internet, telefonia komórkowa i inne) nie tylko zwiększają możliwości korzystania z różnorodnej informacji, ale również dają możliwość przeciętnym obywatelom tworzyć przy minimalnych wkładach materialnych swoje własne teksty medialne (włączając

⁶ M. Кастельс: Новые индивидуальные массмедиа. „Le Monde Diplomatique” sierpień 2006 (wydanie rosyjskie).

⁷ J. Cees, J. Hoffman: *The State of the Right to Communicate*. „Global Media Journal” 2008, nr 7 (13).

multimedialne) i realizować ich masowe rozpowszechnianie. Na skutek szerokiego rozpowszechnienia i potania techniki cyfrowej oraz łączności komputerowo-sieciowej, proces tworzenia i rozpowszechniania indywidualnych przekazów istotnie się uprościł, co zdecydowanie ułatwia włączanie obywateli do komunikowania masowego w charakterze producentów i dystrybutorów tekstów medialnych (*kontent generators*). Dziś nie wymaga się szczególnej wiedzy fachowej i drogiego sprzętu, żeby nagrać, zmontować i rozpowszechnić przez globalną Sieć swój własny film wideo, stworzyć własne albo grupowe portale, blogi, podcasty, publikować teksty medialne na portalach społecznościowych. W ten sposób, dzięki najnowszym formom zapośredniczonej technicznie komunikacji masowej, obywatele zyskują podmiotowość komunikacyjną wyższego rzędu, która może być określona jako **podmiotowość kreatywna**.

Swoją drogą, kreatywna podmiotowość komunikacyjna jednostek przejawia się w dwóch głównych wersjach. W pierwszym przypadku jednostka jako twórca własnych tekstów medialnych występuje jako partner organizacji medialnych, dostarczając im swoją pracę do opublikowania w zestawie strumieni informacyjnych, produkowanych i ustrukturyzowanych przez zawodowych komunikatorów. Odpowiednio, w takich wypadkach postronny komunikator uzyskuje **partnerską kreatywną podmiotowość**. Na przykład, relacje wideo wiodących światowych kanałów telewizyjnych o tsunami w Południowej Azji i w czasie niedawnego trzęsienia Ziemi w Japonii były konstruowane przede wszystkim na podstawie materiałów wideo, dostarczanych przez naocznych świadków wydarzeń. Dramatyczne ujęcia, nakręcone przez świadków amatorskimi kamerami i telefonami komórkowymi, były szeroko wykorzystywane w trakcie relacjonowania w TV niedawnych zrywów „arabskiej wiosny” – nie tylko dlatego, że kompanie telewizyjne nie mogły wysłać swoich dziennikarzy do zamkniętych lub niebezpiecznych rejonów (jak to miało miejsce, na przykład w okresie masowych zamieszek w prowincjonalnych miastach i wsiach Syrii). Amatorska kamera ustępuje pod względem jakości technicznej zdjęciom zawodowych telereporterów, ma wszakże niekwestionowane zalety. Otrzymane od naocznych świadków ujęcia nabierają jakości wiarygodnego i ekskluzywnego dokumentu-dowodu, szczególnie cennego dla międzynarodowego dziennikarstwa telewizyjnego, gdzie dla osiągnięcia sukcesu komunikacyjnego stale wymaga się „obrazków” z wydarzeń, bardzo oddalonych od widzów geograficznie i psychologicznie.

„Duża prasa” weryfikuje dziś swój stosunek do jednostkowych źródeł informacji w Sieci, które początkowo traktowano jako prywatne dzienniki (blogi) lub jako sposób organizowania nieformalnych, niezobowiązujących kontaktów interpersonalnych (sieci społecznościowe). Brytyjska Komisja do Spraw Skarg Prasowych stwierdziła, że sieci społecznościowe i blogi są źródłem informacji publicznej, która może być wykorzystywana przez dziennikarzy, jeżeli informacja ta jest zamieszczona w sferze otwartego dostępu⁸.

⁸ А. Смотров: Британским СМИ разрешили использовать информацию из соцсетей. „РИА Новости”, 9 lutego 2011.

Procesy koncentracji mediów prowadzą do istotnych zmian w relacjach wydań drukowanych z ich publicznością. Na przykład, międzynarodowe centrolewicowe pismo „Le Monde Diplomatique”, wydawane w 26 językach, wyposażyło swoją anglojęzyczną elektroniczną wersję w archiwum z kilkoma zakładkami multimedialnymi, które przekształciły je w skonwergeniowane wydawnictwo sieciowe. Na przykład, w rozdziale „Artykuły i blogi” dostępne są publikacje postronnych autorów z różnych krajów świata – nierzadko przedstawicieli organizacji pozarządowych i niezależnych ekspertów. Rozdział „Obrazy” daje możliwość zaopatrzenia publikacji tekstowych w dużą ilość ilustracji fotograficznych, których tak obfite zamieszczanie było nie do pomyślenia w papierowej wersji czasopisma. Jakość publikowanego materiału fotograficznego nie jest równa, ponieważ w roli fotografów występują autorzy materiałów tekstowych, zazwyczaj nie rozeznani w sekretach zawodowej fotografii. Jednak wielość ilustracji z miejsca opisywanych zdarzeń pomaga budować „efekt obecności”, nasilając wrażenie wiarygodności, dokumentalności tego, co jest opisywane.

Cechy „Le Monde Diplomatique” jako wydawnictwa skonwergeniowanego umacniane są przez publikacje audio w rozdziale „Podkasty”, a także przez możliwość prenumeraty elektronicznej pisma i przeczytania otrzymanych materiałów na iPhone i iPad, przez rozsyłanie na skrzynki e-mailowe najważniejszych publikacji z każdego comiesięcznego wydania. To wszystko zdecydowanie poszerzyło tematyczne spektrum publikacji czasopisma na tematy międzynarodowe i możliwości transgranicznego dostarczania wydawnictwa do różnych kategorii publiczności, jak również skład autorów, będących przedstawicielami społeczeństwa obywatelskiego z różnych krajów świata.

Wiodące zachodnie gazety o zasięgu międzynarodowym, wielkie agencje informacyjne prowadzą dziś kampanię angażowania na szeroką skalę amatorskich autorów, włączając zagranicznych, do współpracy z redakcjami. Rosyjska agencja RIA-Nowosti stworzyła nawet w tym celu specjalną zakładkę „Ty reporterem”. Taka współpraca pozwala nie tylko zoptymalizować politykę redakcyjną w sensie zmniejszenia wydatków operacyjnych, ale też zabezpiecza swobodny przyływ międzynarodowych informacji, których nie pozyskano by bez współpracy z amatorskimi autorami.

Właśnie najnowsze formy komunikowania masowego pozwoliły światu na poznanie wielu dramatycznych szczegółów z wydarzeń „arabskiej wiosny”, które zostały przekazane przez bezpośrednich uczestników ruchów narodowych. W czasie protestów w Egipcie tylko dzięki sieciom społecznościowym media międzynarodowe (na przykład telewizja satelitarna „Al.-Jazeera”) bez przerwy otrzymywały nieocenzurowane informacje, w szczególności o torturach na komisariatach policji. Wiele podobnych faktów zostało nagranych na wideo za pomocą telefonów komórkowych. Wszystkie te wydarzenia ujrzały światło dzienne dzięki publikacjom na portalu Flickr fotografii i wideo oraz dzięki sieci społecznościowej Facebook. Stało się to zanim rząd nie zaczął zakazywać dostępu do nich⁹.

⁹ Мобильные революции. „Курьер ЮНЕСКО” kwiecień 2011.

Zainteresowany przyływem operacyjnych informacji wideo o ruchu protestu w krajach arabskich, kanał telewizyjny „Al.-Jazeera” ze swojej strony wykorzystywał własne możliwości komunikacyjne, organizując swoją stronę internetową do zamieszczania odpowiadających relacji wideo, przysyłanych przez Internet przez naocznych świadków zdarzeń¹⁰.

Portal wideo YouTube i społecznościowa sieć mikroblogów Twitter również odegrały ważną rolę w „arabskiej wiosnie”. Jednak w Tunezji i Egipcie Facebook był wykorzystywany najczęściej – początkowo do wymiany informacji o brutalności policji, a później do tworzenia społeczności on-line, która została zmobilizowana i przyłączyła się do protestów. Kiedy władze Egiptu zamknęły Internet, Google i Twitter aktywnie pomogły protestującym. Stworzono nowy serwis speak2tweet, pozwalający ludziom na zostawianie komunikatów głosowych, które później były zapisywane na Twitterze jako aktualizacje informacyjne. Jeden z twórców Twittera Biz Stone wykorzystał tę możliwość, żeby podkreślić pozytywny efekt globalny, jaki daje otwarta wymiana informacji.

Kiedy Internet w Egipcie znów zaczął działać po zakazie, YouTube we współpracy z portalem newsów Storyful wykorzystał tysiące filmów wideo, jakie nadeszły od demonstrantów z placu Tahrir¹¹. Stworzono możliwość szybkiego otrzymywania i dzielenia się informacją na kanale newsów politycznych CitizenTube¹². Informacja ta była wykorzystywana przez zawodowych międzynarodowych dziennikarzy politycznych przy relacjonowaniu wydarzeń egipskich.

Trzeba zauważyć, że w przypadku powstawania partnerskich relacji z amatorskimi autorami kwestia publikowania lub odrzucenia otrzymywanych od nich tekstów medialnych nadal leży w gestii zawodowych dziennikarzy, ich organizacji medialnych. Dlatego partnerską kreatywną podmiotowość należy uznać za niepełną, ograniczoną przez formę podmiotowości komunikatywnej. Podmiotowość amatorskich komunikatorów przejawia się w pełni tylko w sytuacjach, kiedy samodzielnie tworzą i autonomicznie rozpowszechniają na skalę masową stworzone przez siebie teksty medialne. Taka komunikacyjna podmiotowość kreatywna może być nazwana *autonomiczną*.

Rozwój autonomicznej podmiotowości komunikacyjnej amatorskich komunikatorów uwarunkował, obok licznych czynników społecznych, pojawienie się wielości samodzielnych „dziennikarzy obywatelskich” i wydawnictw sieciowych, których zawartość w całości (albo prawie w całości) jest kształtowana z materiałów przygotowanych przez amatorów. Jednym z najbardziej znanych projektów sieciowych tego rodzaju stała się południowokoreańska gazeta „OhMyNews”, wydawana pod hasłem „Każdy obywatel jest reporterem”. Z biegiem czasu ten projekt on-line został przekształcony w międzynarodowe anglojęzyczne wydaw-

¹⁰ <http://yourmedia.aljazeera.net>.

¹¹ J. Preston: *Facebook Officials Keep Quiet on Its Role in Revolts*. „The New York Times” 18 lutego 2011.

¹² <http://www.citizentube.com>.

nictwo, z którym współpracują tysiące wolontariuszy z różnych krajów świata, włączając Rosjan¹³

Na szczególną uwagę zasługuje rola blogosfery dla rozwoju międzynarodowego dziennikarstwa XXI wieku. Zdecydowana większość blogerów nie pretenduje do roli dostawców aktualnej informacji społecznej, ograniczając się do publikowania swoich prywatnych przemyśleń, wrażeń i przeżyć. Jednak część autorów elektronicznych pamiętników działa na zasadzie zbierania informacji, informowania o bieżących wydarzeniach, ich analizy i komentowania, spełniając funkcje, właściwe dziennikarstwu, zajmują się śledztwami. W sytuacji globalnego dostępu do blogów, zmuszenie do milczenia mnóstwa „dziennikarzy obywatelskich”, uzbrojonych w aparaty cyfrowe, telefony komórkowe, przenośne kamery wideo i blogi, jest znacznie trudniejsze, niż innych dziennikarskich współpracowników zwykłych mediów. Publiczność sieciową przyciąga wspaniale prezentowane przez blogerów „żywe”, nie zmacone przez biurokrację spojrzenie na to, co się dzieje i prezentowana przez nich dziewicza, nie spreparowana przez nikogo informacja. Na blogach operacyjne informacje często pojawiają się wcześniej, niż w relacjach „dużych” mediów i pokazują faktyczny „wielogłos” informacyjny, ponieważ wyrażają zdanie różnych zainteresowanych stron.

Obserwowana tu sytuacja jest swoistym wyzwaniem dla organizacji medialnych, ponieważ obywatele coraz częściej występują w roli twórców i dystrybutorów alternatywnych treści, korygujących albo nawet obalających zawartość „dużych mediów”. Część obywatelskich projektów sieciowych nie tylko dystansuje się od medialnego mainstreamu, ale też dąży do stworzenia dla niego alternatywy, proponując inne postrzeganie realiów społecznych i politycznych, inną hierarchię priorytetów tematycznych. Specjalizujący się w obywatelskim monitoringu i krytyce mediów brytyjski portal MediaLens (<http://www.medialens.org>)¹⁴, który został stworzony i jest wspierany przez niewielką grupę aktywistów, odgrywa rolę efektywnego „korektora” największych organizacji medialnych Wielkiej Brytanii w prezentowaniu wydarzeń międzynarodowych. Portal przyciąga zainteresowanych obywateli do masowych kampanii nacisku na duże media, żeby osiągnąć korektę skażonych przez nie relacji wydarzeń na planecie. Odczuwając działanie krytyki on-line ze strony swej publiczności, dziennikarz zajmujący się kwestiami międzynarodowymi w brytyjskiej korporacji BBC P. Rainolds przyznał: *Zdałem sobie sprawę, co znaczy bezpośredni kontakt z publicznością. To jest straszne. Nigdy wcześniej mi się to nie zdarzyło... bardzo ciężko jest okazać się kimś w rodzaju członka rządu czy deputowanego, który znalazł się na intensywnym przesłuchaniu parlamentarnym*¹⁵.

Coraz częściej obserwuje się krytyczne ataki blogerów na duże organizacje medialne, które są zmuszone reagować na krytykę – szczególnie w tych sytu-

¹³ *About OhmyNews International*. <http://international.ohmynews.com/about/>.

¹⁴ <http://www.medialens.org>.

¹⁵ Cyt. za: *Tyranny and Rebellion – The Breaking of the Corporate Media Monopoly*. MediaLens 2 marca 2011.

acjach, kiedy atakuje się ich publiczną reputację jako niezawodnych i godnych zaufania dostarczycieli informacji. W kwietniu 2006 roku prasa światowa ogłosiła: agencja Reutersa¹⁶ zdjęła ze swojego obrotu informacyjny 920 fotografii z Libanu po tym, jak blogerzy poinformowali publiczność o odkrytych przez siebie aktach niedopuszczalnego manipulowania wizerunkiem w procesie obróbki komputerowej zdjęć z działań wojennych w tym kraju. W związku z obserwowaną tendencją gazeta „The Financial Times” podkreślała: *W dzisiejszym zmieniającym się świecie elity, dysponujące wcześniej monopolem na użyteczną informację o innych krajach, szybko tracą swoje pozycje. Za granicami urzędniczych gabinetów i uniwersyteckich katedr, gdzie elity te długo czuły się jak w domu, pojawił się nieskończony wszechświat informacyjny – coraz bardziej rządzą w niej blogerzy, „nieoficjalni” przewodnicy i „samozwańczy” eksperci*¹⁷.

Dotyczy to relacjonowania wojen i konfliktów międzynarodowych: o ile wcześniej publiczność otrzymywała informację o wydarzeniach na polach bitew, przefiltrowaną i dozowaną przez struktury urzędnicze, to teraz coraz częściej pojawiają się inne, alternatywne źródła informowania. Po wprowadzeniu wojsk USA do Afganistanu blogerzy jako pierwsi ogłosili się jako realna alternatywa dla tradycyjnych źródeł informacji masowej w relacjonowaniu wydarzeń wojennych. Przedstawianie w blogosferze wydarzenia wojny rosyjsko-gruzińskiej z sierpnia 2008 roku pokazały, że w odróżnieniu od mediów tradycyjnych (zarówno gruzińskich, jak i zachodnich oraz rosyjskich), na blogach znalazły wyraz zróżnicowane poglądy polityczne dotyczące tego konfliktu. Dodatkowo zostały zamieszczone relacje naocznych świadków działań wojennych.

W czasie wojny w Libanie latem 2006 roku masowe rozsyłanie ujęć, nakręconych przez Libańczyków aparatami cyfrowymi potwierdziło skalę zniszczenia miejscowości Libanu i wielość ofiar wśród ludności cywilnej kraju, ale również sprzyjało faktycznej weryfikacji pierwotnie dominującej w światowych mediach wersji przedstawiania tej wojny jako serii „punktowych” uderzeń Izraela na bojówki „Hezbollahu”.

W globalnej Sieci gwałtownie rośnie objętość strumieni wideo informacji skierowanej i przyjmowanej przez zwykłych obywateli. Dziś wielu ludzi w różnych krajach świata tworzy i zamieszcza w Internecie swoje własne filmy wideo, których stworzenie wymaga coraz mniej profesjonalnych umiejętności i kosztów w obliczu upowszechnienia dostępu do kamer cyfrowych i masowego rozpowszechnienia programów komputerowych do obróbki produkcji cyfrowych. Na przykład, na znanym w całym świecie portalu YouTube¹⁸ (w 2010 roku świętował on swoje pięciolecie) i podobnych do niego serwisów każdy użytkownik Internetu może bezpłatnie zamieszczać swój krótki film wideo. W większości są to oczywiście amatorskie filmy. Jednak niemało jest filmów, poświęconych wydarzeniom i skandalom politycz-

¹⁶ <http://www.reuters.com>.

¹⁷ „The Financial Times”. 23 sierpnia 2006.

¹⁸ <http://www.youtube.com>.

nym, pokazującym stosunek zwykłych ludzi do rozmaitych zjawisk i problemów życia międzynarodowego, oraz do polityków szczybla światowego.

W ostatnich latach, kiedy w związku z chorobą F. Castro znowu zaostriły się dyskusje na temat skutków jego władzy i dalszego losu Kuby. Na YouTube można było znaleźć dziesiątki sprzecznych materiałów wideo, odzwierciedlających stosunek do kubańskiego lidera i jego dziedzictwa tworzyły one coś w rodzaju swoistej wideopolemiki. Na portalu można było również znaleźć ujęcia, wychwalające Fidela, jak i przesiąknięte nienawiścią i dlatego dalekie od poprawności politycznej otwarcie antycastrowskie agitacje. Wyróżniały się bezpretensjonalne, ale jednocześnie robiące wrażenie swoją nieredakcyjną wiarygodnością amatorskie zdjęcia wideo z Kuby w charakterze „no comment”. Jako przykład, posłuży wideo brzegu Malekon – niegdyś jednej z pokazowych ulic Hawany, będącej dziś w stanie upadku. Ten film scharakteryzował obecny społeczny stan kraju po prawie pół wieku nieokiełznanej władzy politycznej, retoryki rewolucyjnej i woluntaryzmu ekonomicznego kubańskiego lidera i jego otoczenia. Oстрыm kontrastem dla obrazu współczesnych zapuszczonych ulic Hawany są umieszczone przez użytkowników na YouTube historyczne filmy, przedstawiające kubańską stolicę w latach 40. i 50., kiedy miasto przeżywało widoczny rozkwit.

Wiele materiałów filmowych opublikowanych na YouTube nie miało szans trafić do audycji kompanii telewizyjnych, ponieważ nie odpowiadają treściowym i technicznym standardom „wielkiej telewizji”, gdyż są nakręcone przez amatorów, nierzadko kamerami wbudowanymi w telefony komórkowe. Tym niemniej zamieszczone w globalnej Sieci „niewygładzone” amatorskie dokumenty wideo nierzadko oddziałują skuteczniej niż „zawodowo poprawne” reportaże kompanii telewizyjnej. Ich siłą jest wiarygodność i zaufanie, które zdecydowanie silniej wywołują od relacji w kubańskich mediach i oficjalnych komunikatów kubańskich władz.

Jeśli te tendencje się utrzymają również w przyszłości, swoją tradycyjnie uprzywilejowaną pozycję organizatorów i dyrygentów międzynarodowego dyskursu medialnego utracą nie tylko dziennikarze, oficjalni newsmakerzy, ale również zawodowi tłumacze tekstów dziennikarskich. Jeszcze całkiem niedawno tłumaczenie zagranicznych gazetowych i czasopiśmienniczych tekstów było mniej lub bardziej scentralizowane – zajmowali się tym zazwyczaj zawodowcy, związani z państwem albo społecznością naukową. Ogólna objętość takich tłumaczeń była stosunkowo niewielka. Na przykład, objętość tłumaczonych publikacji w cotygodniowym przeglądzie prasy zagranicznej w gazecie „Za Rubieżom”, popularnej w czasach radzieckich nie jest w żaden sposób porównywalna z obecną objętością tłumaczeń, codziennie pojawiających się na stronach InoSmi.ru¹⁹ i Inopressa.ru²⁰. Tłumaczenia publikacji w zagranicznej prasie drukowanej i elektronicznej stały się dość pożądane, o czym świadczą wskaźniki odwiedzania dwóch wymienionych stron. Coraz częściej na InoSmi.ru i innych wydaniach

¹⁹ <http://www.inosmi.ru>.

²⁰ <http://www.inopressa.ru>.

sieciowych są publikowane tłumaczenia, sporządzone przez nieoficjalnych tłumaczy – obywateli, którzy proponują do publikacji materiały, które najbardziej ich zainteresowały w prasie zagranicznej w swoim własnym przekładzie (póki co, nie najlepszej jakości). W ten sposób inicjatywa informacyjna „z zewnątrz” wpływa na kształtowanie się zawartości tłumaczonych wydawnictw sieciowych, co wcześniej było realizowane tylko przez ich redakcje. A na odbiór tłumaczonych materiałów istotnie wpływają poglądy czytelników, publikowane w komentarzach do publikacji na wspomnianych portalach.

W ostatnich latach projekt InoSmi.ru stał się multimedialny: obok przekładów artykułów prasy światowej na stronie codziennie pojawia się kilka tłumaczonych materiałów wideo, publikuje się infografikę i podkasty. Jednocześnie istotnie zmniejszył się udział amatorskich tłumaczy z powodu ścisłej współpracy redakcji ze służbami rosyjskiej agencji informacyjnej RIA-Nowosti.

Przez wiele lat na stronie InoSmi.ru działało forum czytelników, na którym rosyjscy i zagraniczni czytelnicy tłumaczyli publikacje, prowadzili aktywne dyskusje o tym, co przeczytali, publikowali własne teksty jako rozwinięcie tematyki, poruszonej przez prasę zagraniczną i innych uczestników forum. Ówczesna redaktor naczelna InoSmi.ru uznała znaczenie wkładu czytelniczego dla kształtowania rzeczowych dyskusji na tematy życia międzynarodowego, podkreślając, że na forum tym *było bardzo dużo materiałów, które praktycznie same były artykułami*²¹.

W dyskusjach uczestniczyli zarówno Rosjanie, jak i posługujący się językiem rosyjskim zainteresowani obywatele wielu innych krajów, włączając Polskę, Niemcy, USA, Izrael i inne. Forum przekształciło się w coś na kształt unikalnej wirtualnej, pluralistycznej w składzie i światopoglądzie, transgranicznej społeczności ludzi, interesujących się omawianiem aktualnych problemów rozwoju międzynarodowego. Jednak na skutek zmiany polityki redakcyjnej forum zostało zastąpione krótkim komentowaniem publikacji przez czytelników na stronie („Klub czytelników”). Wyjaśniono to koniecznością uniknięcia publikowania niepoprawnych wypowiedzi i słownictwa, obrażającego godność narodową i uczucia religijne uczestników dyskusji – choć ten problem można było przecież rozwiązać drogą bardziej dokładnej moderacji forum, ponieważ redakcja nigdy nie rezygnowała z usług moderatorów komunikacji na forum czytelnicznym na stronie.

Po zmianie forum część byłych współpracowników redakcji InoSmi.ru i aktywnych użytkowników, zainteresowanych kontynuowaniem samodzielnego wyboru zagranicznych tekstów medialnych i dalszego szczegółowego omówienia w dyskusji przetłumaczonych publikacji, stworzyła w marcu 2009 roku nowy portal InoForum.ru²². Podstawą strony stały się tłumaczenia zagranicznych artykułów oraz rosyjskojęzyczne publikacje z mediów krajów bliższej i dalszej zagranicy. Kluczowym kryterium doboru i oceny materiałów jest zarówno ich odniesienie do sytuacji Rosji na świecie w aspekcie aktualnym i historycznym, jak i możli-

²¹ Wywiad z redaktorem naczelnym „InoSmi” dla radiostacji „Głos Rosji” z 30 kwietnia 2010 roku. <http://www.inoforum.ru/forum/index.php?autocom=blog&blogid=12&>.

²² <http://www.inoforum.ru>.

wość wywołania przez nie aktywnej dyskusji czytelników. Zespół moderatorów stara się nie dopuścić do przekształcania się dyskusji do otwartego obrażania się oponentów. Moderacja jest realizowana zgodnie z zasadami Inoforum, które zostały określone już na etapie tworzenia portalu.

Na stronie rozwija się rozdział aktualności, w którym publikowane są materiały głównych kanałów informacyjnych, które są zdolne do sprowokowania burzliwej reakcji na forum. InoForum.ru to projekt multimedialny: pojawia się zakładka podkastów, istnieje przekierowanie na partnerskie prywatne blogi.

Wyjątkowość zbiorów InoForum.ru polega na tym, że wyszukiwaniem, tłumaczeniem i redagowaniem materiałów zajmują się przeważnie aktywni czytelnicy strony („skauci”). Członkiem redakcji może zostać każdy, kto chce wesprzeć projekt. Samofinansujące się „dobrowolne zasoby narodowe” InoForum.ru specjalizują się w dyskusji nad publikowanymi materiałami na forum czytelniczym²³. Portal ten pozycjonuje się jako klub dyskusyjny zajmujący się materiałami zagranicznej prasy, działający pod hasłem „Inoforum: słuchamy świata, odpowiadamy światu”.

Projekt razem ze swoimi czytelnikami-aktywistami stopniowo zmienia się w ruch społeczny dobrowolnych tłumaczy i komunikatorów, wciągniętych w międzynarodowe dziennikarstwo na miarę XXI wieku. Wśród uczestników znajdziemy wielu dobrze wykształconych, myślących ludzi z różnych krajów świata, zdolnych do samodzielnego wybierania z międzynarodowych źródeł informacji publikacji mających duży wydźwięk i znaczenie. Jednocześnie ważne jest prawidłowe ich tłumaczenie oraz komentowanie. Należy podkreślić, że wielu uczestników jest autorami własnych, wartościowych artykułów. Zgodnie ze stwierdzeniem kierowników projektu, z redakcją współpracują wolontariusze z Rosji (około 70% uczestników), Ukrainy, Izraela, Niemiec, Francji, Włoch, Kanady, USA. Redakcja planuje stworzyć anglojęzyczne forum i włączyć je do forów czytelniczych wydawnictw zagranicznych w języku angielskim, aby przekroczyć barierę językową, przeszkadzającą w przyciągnięciu zagranicznych czytelników i autorów.

Niewątpliwie rozwój najnowszych konwergentnych form międzynarodowej komunikacji masowej z udziałem amatorskich komunikatorów wymaga dalszego poznania, wolnego od absolutyzacji roli środków komunikowania, od determinizmu technologicznego. Same technologie, nie są w stanie przeprowadzić radykalnych zmian ani w dziedzinie dziennikarstwa międzynarodowego, ani w życiu społecznym i politycznym. „Rewolucje Twittera i Facebooka” w świecie arabskim były w istocie skutkiem panującej tam niesprawiedliwości społecznej i represji politycznych, a masowa mobilizacja za pośrednictwem najnowszych środków komunikowania jedynie nasiliła i skanalizowała istniejące wcześniej nastroje rewolucyjne, doprowadziła je do aktywnej fazy solidarnego sprzeciwu wobec twardych skorumpowanych reżimów. Jeden z inicjatorów zrywów w Egipcie informatyk Wael Ghonim twierdził: *jeśli chcecie uwolnić społeczeństwo, dajcie*

²³ <http://inoforum.podfm.ru/my/33/>.

*mu tylko Internet*²⁴. W rzeczywistości jednak wolność niesie nie Internet – walczą o nią ludzie za pomocą współczesnych środków komunikacji. Obecnie jest im łatwiej zjednoczyć się niż kiedykolwiek wcześniej. Ten sam Ghonim zauważa: *Komunikacja w Internecie okazała ogromną pomoc psychologiczną dla protestujących, z których każdy nagle zorientował się, że nie jest sam, że takich jak on jest mnóstwo*²⁵.

Obserwowana współcześnie aktywność obywateli, uczestniczących na coraz większą skalę w komunikacji transgranicznej w roli jej podmiotów, ma korzenie społeczne i jest wywołana dawno powstałymi potrzebami demokratyzacji tej sfery. Dziennikarstwo międzynarodowe przez długi czas było w swej istocie dziennikarstwem *międzypaństwowym*. Dopiero bezpośredni udział obywateli różnych krajów w demokratyzującym się transgranicznym dyskursie medialnym czyni je prawdziwie *międzynarodowym* i realizuje w praktyce prawo człowieka, zapisane w 19 artykule „Deklaracji praw człowieka”. W artykule mowa jest o tym, że *Każdy człowiek ma prawo wolności opinii i wyrażania jej; prawo to obejmuje swobodę posiadania niezależnej opinii, poszukiwania, otrzymywania i rozpowszechniania informacji i poglądów wszelkimi środkami, bez względu na granice*. O ile wcześniej akcent kładziono na wolność poszukiwania i otrzymywania informacji, to współcześnie nastały czasy akcentowania wolności jednostki do *rozpowszechniania informacji i idei dowolnymi środkami i niezależnie od granic* – tym bardziej, że postęp współczesnej komunikacji uczynił ten zapis deklaracji, postrzegany wcześniej jako czysta utopia, zupełnie realnym wymiarem praktycznym.

Wnioski:

Pod wpływem digitalizacji i konwergencji mediów, nasilenia globalnych interakcji państw i narodów świata obserwuje się następujące tendencje:

- *Najnowsze sposoby technicznie zapośredniczonej komunikacji ludzi w warunkach konwergencji medialnej i globalizacji procesów informacyjnych czynią ją komunikacją transgraniczną*. Komunikacja przestaje być związana z położeniem kontaktujących się. Ogólna tendencja rozwoju środków rozpowszechniania informacji polega na umocnieniu *heterarchicznego* (horyzontalnego, równoprawnego) porządku zamiast *hierarchicznego* (wertykalnego z dominacją jednego z podmiotów kontaktu). Następuje przejście z jednostronnego do wielostronnego modelu komunikowania. Następujące zmiany wyznaczyły tendencję do demo-

²⁴ A. Hofheinz: *Nextopia? Beyond Revolution 2.01*. „International Journal of Communication” 2011, nr 5.

²⁵ Ibidem.

kratyzacji komunikowania – zarówno w skali krajowej, jak i na poziomie międzynarodowym. Pojawiają się przy tym zarówno pozytywne, jak i negatywne skutki takiej demokratyzacji.

- ***Obserwuje się postępującą integrację zawartości konsumenckiej w treści profesjonalnych mediów.*** Proces ten obejmuje też sferę informacji międzynarodowej, kiedy autorami newsów, komentatorami wydarzeń i tłumaczami tekstów prasowych są niezawodowi zagraniczni autorzy. W warunkach konwergencji w mediach rośnie objętość i różnorodność proponowanych przez amatorskich autorów tekstów różnego rodzaju, co sprzyja istotnemu wzbogacaniu ich zawartości.
- ***Rosnący wpływ amatorskich autorów na kształtowanie międzynarodowego dyskursu medialnego jest zdolny do wywierania korygującego wpływu na medialny mainstream*** – pod warunkiem szerokiego rozwoju aktywności obywateli w sferze medialnej, włączając obywatelską krytykę medialną w jej komputerowo-sieciowych wersjach.²⁶
- ***Zakwestionowano monopol rządów i największych mediów nadawczych w kształtowaniu międzynarodowej „agendy” informacyjnej i w zapewnianiu transgranicznych strumieni informacyjnych.*** W nowych warunkach zaczyna się zmieniać międzynarodowy dyskurs medialny, tradycyjnie kształtowany przez największe medialne organizacje nadawcze, pod bezpośrednią albo pośrednią kontrolą różnych struktur państwowych. Wykorzystując możliwości globalnej Sieci i konwergencji mediów, przeciętni obywatele wielu krajów świata uczestniczą w międzynarodowej transgranicznej komunikacji, która realizuje się ponad głowami rządów i medialnego mainstreamu. W rezultacie stała się możliwa częściowa redystrybucja na korzyść społeczeństwa obywatelskiego wpływu na wypracowanie „agendy” informacyjnej i treściowych cech dyskursu medialnego, które tradycyjnie były prerogatywą elit politycznych, naukowych i ekonomicznych.

Równolegle z pozytywnymi przejawami demokratyzacji międzynarodowego dyskursu medialnego trzeba zauważyć i rozpoznać negatywne strony tego procesu, do których należą:

- ***Uproszczenie języka komunikacji w systemie „masowej samokomunikacji” aż do jego prymitywizacji, nieprzestrzeganie a nawet celowe ignorowanie norm językowych, wprowadzanie „komputerowej” i innej slangowej terminologii.***
- ***Wykorzystywanie niewiarygodnych, niesprawdzonych informacji.*** Faktyczna anonimowość działalności informacyjnej, brak odpowiedzialności prawnej komunikatorów w Sieci rodzą u niektórych uczestników komunikacji międzynarodowej pokusę publikowania informacji słabej jakości.

²⁶ Zob.: А.П. Короченский: «Пятая власть»? Медиакритика в теории и практике журналистики. РГУ. Ростов.

- ***Publikowanie informacji mogącej zaszkodzić pokojowi i porozumieniu między narodami i kulturami.*** W warunkach przeniesienia międzynarodowego dyskursu medialnego do Internetu i demokratyzacji różne siły próbują na niego wpływać, łącznie z terrorystami i ekstremistami, którzy posługują się niedoskonałością regulacji prawnych dla wdrażania swojej aktywnej trans granicznej działalności informacyjnej w Sieci.
- ***Możliwość bardziej zaawansowanego manipulowania publicznością.*** Pod przykrywką anonimowych blogerów w komunikacji internetowej coraz częściej uczestniczą zawodowi dziennikarze, PR-owcy, pracownicy reklamy i specjaliści od wojny psychologicznej, dążący do wykorzystania zainteresowania blogowym „samodzielnym” dziennikarstwem w celu manipulacyjnego wpływania na publiczność.